

Wychodzi codziennie o godzinie 3^{ej} po południu.

Przedpłata wynosi:
MIESIĄCOWA: kwartalnie 3 ztr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30
Z przesyłką pocztową:
W państwie austriackim z Tygodnikiem Miedzielnym 5 ztr. —
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. —
Szwecji i Danii 6 „ —
Francji i Anglii 23 franków —
Włoch 21 „ —
Belgii i Szwajcarii 18 „ —
Turcji i ks. Naddun. 18 „ —
bez Tyg. Ni.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 891.
W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku.
W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Baskowski, rue du pont de Lodi Nr. 1.
We WIEDNIU: p. A. Oppenitz, Wollzeile, 22.
Indziej pp. Haasenstein & Vogler, Nener Markt Nr. 11.
W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler, w BERLINIE: p. Endolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drukiem, oprócz opłaty stałej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie legają frankowaniu.
Manuskryta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Lwów dnia 8. września.

(Nico o koncepcjach politycznych p. Szujskiego. Słabość cesarza Napoleona. Co by się stało na wypadek jego śmierci. Inne wiadomości z Francji).

Solidarnie związani redaktorowie Przeglądu Polakiego pp. St. hr. Tarnowski, Koźmian, Szujski, Powidaj, wydają to pismo, i piszą do niego nie dlatego, aby ich idee mogły wywrzeć wpływ na kierunek spraw krajowych, a większość kraju ich przekonaniami się przejęła — broń Boże, oni piszą bez tej pretensji — ot tak dla siebie, dla miłego spędzenia chwili. Redaktorowie Czasu również piszą swe artykuły, rozwijają czynność dziennikarską, bronią swych tendencji nie dlatego, aby sobie życzyli, iżby większość sejmu, większość kraju poszła za tym kierunkiem — ale, ot tak sobie — spełniają powinność, za którą są płatni od właściciela Czasu. A takiej bezpretensjonalnej działalności, tak Przeglądu jak Czasu, głównym źródłem jest słuszność. Nie mogą bowiem w sumieniu swym pogodzić, ażeby sejm, ażeby kraj poszedł za ich zdaniem. Straciłby bowiem sejm niezawisłość swą! O niezawisłość zaś sejm głównie chodzi Przeglądu i Czasu redaktorom. Dlatego to mają za złe wszystkim, którzy starają się dla swoich przekonań, dla swych zapatrywań na politykę narodową pozyskać większość sejmową, kraj, naród. To są niegodziwi uzurpatorowie! Wierzą, że rozumieją Czas i Przegląd, że niezawisłość i sejm i posłów pojedynczych byłaby całkowicie zgubiona — gdyby Klub rezolucjonistów dla swoich przekonań pozyskał większość sejmową lub pojedynczych posłów. Osobliwie każdy poseł, któryby należał do Klubu, jest zgubionym dla sejmu, dla kraju, jeżeli samemu należeniem zdradę narodu, bo w sejmie głosować będzie w myśl Klubu, do którego należał i nieposłowie. Gdyby Klub składał się z samych posłów, rzecz byłaby według p. Szujskiego nie tak fatalną — wtedy bowiem posel za uchwałą większości Klubu posłów głosując, choćby nie podzielał przekonania większości, nie głosowałby jednak przeciw własnemu przekonaniu!

Pan Szujski należąc w przeszłym roku do petycyjnego komitetu Klubu mameluków, głosował wprawdzie w myśl uchwał większości Klubu, ale to nie było przeciw jego przekonaniu. Wierzył, że położy on listę i przez Klub wybrany do delegacji. Jedynym jego odstępstwem przeciw całej poprzedniej sesji sejmowej było, iż wraz z większością Klubu mameluków, i on odstąpił od kompromis, zawartego przez Klub w sprawie reorganizacji. Panu Szujskiemu w delegacji otworzyły się narezucie oczy, i porzucił przy końcu sesji szeregi większości delegacyjnej, a porzucił o tyle, że zawsze jeszcze stawał w kole pośredniczące między większością a mniejszością wnioski, co, jak to pan Szujski wie bardzo dokładnie, przyczyniło się do upadku wniosku opuszczenia Rady państwa.

Pan Szujski teraz zapowiada, że już w nadchodzącej sesji sejmowej ani z większością delegacyjną (aliter klubem mameluków) ani z mniejszością

delegacyjną, zgadzając się z programem Klubu rezolucjonistów, ani z żadnym innym stronnictwem nie pójdzie, lecz puści się samopas, będzie, należał do dziłki! I co za szkoda, że redaktorowie Teki Stanczyka muszą samopas chodzić w sejmie! Chcąc uderzyć jeszcze silniej na klub rezolucjonistów, pan Szujski, nie bierze pod rozbiór ani odezwy założycieli, ani klubowego statutu, w którym cel jasno wytknięty, ani dotychczasowych uchwał klubu — ale z kilku słów pojedynczego mowcy wytacza proces klubowi, mówiąc na domysł, że klub wziął sobie za cel dostawienie całej rezolucji, bez wszelkiej zmiany lub wyjaśnienia. Dalejże czyni zarzuty, na tem dowolnem twierdzeniu oparte! To się nazywa sumienną, godziwą krytyką.

Istotnie, czytając cingie niekonsekwencję pana Szujskiego jego szamotanie się z włanymi przekonaniami, niejasność jego pojęć politycznych przy pretensjach do historycznego poglądu, jego odkrywanego, urabiającego sobie argumenta, do każdego kaprysu, do każdego wrażenia chwilowego, jego włączenie raz mimowolnie w najwsteczniejsze kierunki, to znów gorączkowe wysuwanie się naprzód, a znając przytem jego najpocześniejsze chęci dla narodu, ubolewać należy, iż niepozostął przy stadkach swych historycznych lecz czas i siły zużywa w zawadzie, którzy przy jego usposobieniu wrażliwym tylko w sprzeczności go wpędza.

Słabość Napoleona III. jest słabością chroniczną. Nie dzisiaj powstała i często już wybuchła, jest przykrą i nużąca, może przybrać cechę groźną, ale słaby mimo to może przy niej doczekać się starości późnej. Wybuchła ona teraz groźniej podobno z tej przyczyny, że cesarz z powodu stułetniej rocznicy napoleońskiej i reform wewnętrznych chciał się okazać zdrowym jak dawniej, może nawet zdrowszym, choć się tem narażał na dotkliwsze następne cierpienia. Udało się to już nieraz; nieraz powtarzały się pogłoski o zasłabnięciu cesarza, i zawsze wtedy pojawiał się cesarz publicznie w powozie, nawet na koniu, zdrowszy niż kiedy indziej, tak że giełda małą zwracała uwagę na takie pogłoski. Teraz, w chwili gdy tego była najagłębsza potrzeba, kiedy umyślnie wysyłano cesarza, ewentualną rejentkę, w podróż kilkumiesięczną na Wschód, kiedy oddalał się miał i ks. Napoleon, a to dla okazania otuchy dynastji — teraz właśnie fortel nie dopisał, i owszem zwrócił się przeciw cesarzowi. Zdaje się, że cesarz niezadługo wróci do dawnego stanu, boleśnego, ale niegroźnego — skutki jednak polityczne tej choroby nie dadzą się odwrócić drogą medyczną.

Czego nie dokazały spiski na życie cesarza, pioruny Wiktora Hugo, szmermele Rocheforta i Rogearda, agitacje nieublaganych, niepowodzenia zewnętrzne, ocknięcie się narodu wewnętrzne — dokazała groźna na chwilę słabość: zakwestjonowany został w opinii był dynastji napoleońskiej na wypadek zgonu dzisiejszego jej naczelnika. Rachuby osób, dobrze znających Francję, przychodzą do tego rezultatu, że runęłoby cesarstwo, a powstałaby rzeczpospolita, oparta na żywiołach umiarkowanych,

reprezentowanych przez dzisiejsze lewe centrum, owych 116, których petycja wywołała senat-konzult. Słychać już, że ks. Napoleon wobec niedających się odwrócić faktów, zamysła o zdobyciu rodzinie Napoleonidów przynajmniej zaszczytnego stanowiska w przyszłej rzeczypospolitej.

Senat zrobił swoje, i został odroczone — nadchodzi czas powołania Ciała prawodawczego i gorących rozpraw, które będą daleko donioślejsze niż rozprawy i uchwały senatu. Tama już przerwana; pamiętajmy, że według dotychczasowej konstytucji francuskiej, nie podlega ona rozbiorowi, a wszakże przygotowywana petycja 116tu była takim rozbiorem, i za jej powodem powstał senat-konzult. Tego wyłomu nie zatkał i nie zatka senat-konzult. Zdaje się, że przed zebraniem Ciała prawodawczego nastąpi zmiana ministerjum, które i tak jest niezgodne. Magne i Chasseloup-Laubat nie mogą przebaczyć panu Forcade, że odpowiadał w senacie ks. Napoleonowi od ministerstwa, choć nie był do tego upoważniony, choć Chasseloup jako prezes Rady stanu, jest niejako prezesem ministrów. Ci dwaj panowie dopiero w ostatnim czasie zliberalizowali się, podczas obrad nad senat-konzultem w komisji senackiej, — jeszcze d. 11. lipca Magne na radzie ministrów sprzeciwiał się wszelkiemu liberalnemu ułożeniu i przeprowadzeniu senat-konzultu. Dość źle, że senat-konzult wprowadzają ministrowie, którzy w przeważnej części są mu przeciwni i tylko uchylili czoła przed wolą cesarza, — zatrzymanie ich nadal, podczas posiedzeń Ciała prawodawczego odjęłoby reformie wszelką zastęgę.

Umizgi „nowej ery“ do Moskwy.

„Było nam się trzymać Moskwy!“ wola kamarylla i biurokracja austriacka od r. 1859, ilekroć nowy kłopot spada na Austrię, ilekroć nanowo się okaże niepodobiestwo gnębienia ludzi i ludów, ilekroć świeży zastęp kulturtraegerów musi wracać na łono swojej wielkiej ojczyzny niemieckiej. To nie obrane z wszelkiej uczciwości, sumiennosci i rozumu postępowanie z wynaganiami nowego czasu i prawami ludów, ani kierowanie finansami państwa za dawnych rządów na sposób bankrutów (przypominamy pożyczkę dobrowolną i śmierć przymusową p. Brucka), nie zapoznanie powołania Austrii winne są klęskom Austrii, ale czarna niewdzięczność, jaką się Moskwy odplaciła Austrija podczas kampanii krymskiej, i następne opuszczenie Austrii przez Moskwę.

Wykazaliśmy jż faktami, że nowa era odrodzenia Austrii wstąpiła na dobre w tory Metternicha i Bacha. Wykazaliśmy uległość Austrii dla Moskwy, ilekroć chodzi o sprawy polskie, o prawa Polaków. Nie dziwiłoby się temu objawowi, bo raz, Niemcy w gruncie rzeczy pozostali Niemcami, i nadal niejakie prawa ogólne, kosmopolityczne, ale zostawiając pełnię korzystania z nich tylko Wiedniowi i zwolennikom centralizmu; bo powtóre, gdzie idzie o podtrzymanie hegemonii niemie-

ckiej, tam ani liberały, ani reakcjonarjusze niemieccy nie przebiegali i nie będą przebiegać w środkach. Ale nikt się nie spodziewał, aby nowa era austriacka wyciągała ramiona do Moskwy. — Pojmowaliśmy, że centraliści znoszą upokorzenia od telegrafistów moskiewskich w Krakowie i Brodach, że austriacką międzynarodową kontrolę telegraficzną pozwolili przesadzić aż do Żytomierza, z kąd kontrola jest niemożliwą, gdzie niema nawet konzula austriackiego, jak jest moskiewski w Brodach. Wszak Niemiec znosił zawsze upokorzenia, jeśli mógł je odbić na obcych lub swoich, znosił nawet bez tego wynagrodzenia. Rozumiemy, że wolno było i jest pismom moskiewskim, obrzucać wszelkiem błotem Austrię, jej rząd i ludy, buntować poddanych Austrii i Węgier przeciw państwu, ale nie odwrotnie pismom austriackim i rządowi austriacko-węgierskim. I to się rozumie, że za mocy prawa przedawnienia wolno Moskalom najechać terytorjum austriackie, więzić, zabijać poddanych galicyjskich — ale nie odwrotnie. I nie naturalniejszego, jak że od pewnego czasu pisma wiedeńskie na każdy wyższy, choć najlegalniejszy ruch w Galicji, grozą Moskwą, że co tydzień raz przynajmniej nam te zmore przed oczy nasuwają. Ale aby Niemcy braci swoich, braci najdalszych, najniezszczęśliwszych, wydawali Moskwie na pastwę, tego zaprawdę najzaciętszy wróg Austrii centralistycznej po nich się nie spodziewał.

Ale znowu się potwierdza przysłowie, że w Austrii wszystko jest możliwe. Z różnych korespondencyj i artykułów naszych wiadomo, że uporawszy się z Polakami, Moskwa zabrała się do Niemców, zamieszkujejących od wieków prowincje Nadbałtyckie pod berłem caratu. Ruguje język niemiecki ze szkół i kościołów niemieckich, chociaż ta szkoła wydawały najwprawniej sfgory do psiami carskiej, i te kościoły wydawały najuległszy pastorów Dienarów — jak mówi Mickiewicz; gnebi szlachtę niemiecką tamtejszą, chociaż od czasów Piotra do dzisiaj, się one odznaczyło w Moskwie ultracaryzmem, nosi niemieckie nazwiska herbowe. To nie nienawiść polityczna, ani religijna, lecz nienawiść rasowa powoduje Moskalki do gnębienia Niemców w prowincjach Nadbałtyckich, i przed i po Szirrenie oddawna już ciągle pisma niemieckie woleją przeciw Moskwie, woleją Niemcy nawet w parlamentach swoich. Do tego chóru należały i pisma wiedeńskie, należeli centraliści, a wołanie ich górowało może nad innymi.

Z niemałym zaniem zdumieniem czytaliśmy w sobotnim numerze starej Pressy artykuł wstępny, który, ile że Pressa jest organem półrządowym, dowodzi, że Austrija poczyna się na serjo umizgać do Moskwy.... Czyż to nie jest umizg w organie niemieckim, jeżeli Moskwę sławi za to między innymi, że ucisła żywioły niemieckie w prowincjach Nadbałtyckich? Dreczenie tamtejszej partji narodowo-niemieckiej nazywa Pressa obalaniem stosunków średniowiecznych i jej przypisuje, że Moskwa moskwici te ziemie.

Półrządowy organ wiedeński pisze to w kilka dni po ruchu, jaki się wszczął był w pismach niemieckich na wiadomość, że Prusy odstychają się

Kronika lwowska.

(O Uziebie, niedogodnościach i pożytku święt. Siesta leżąca, chodząca, i gadająca. Temata do rozmyślenia. Przysze potężniejsza, niestusznie przesładowanego przez złośliwych dziennikarzy. Walka stronnictwa. Reminiscencja z niedawnej przeszłości.)

Znowu święto, do kroćset Milleretów! Znowu jeden dzień stracony dla pracy organicznej, dla operacji giełdowych i dla wykończenia bruku na Niższej ulicy Karola Ludwika we Lwowie! Znowu o dwadzieścia cztery godziny spóźnione ukończenie mostu na Pełtvi, naprzeciw placu św. Ducha, i znowu jeden pretekst więcej, ażeby Wydział krajowy nie przygotował niektórych ważnych przedłożen dla sejmu! I znowu — ach znowu „Kronika lwowska“ do napisania!

Ale uspokójmy nasz umysł, tak zresztą tagodny ze swojej natury, i poddajmy się nieuniknionej konieczności. Pomyślmy sobie, że zmniejszenie liczby świąt jest najmniej popularnym postulatem stronnictwa liberalnego z pomiędzy tych wszystkich, które wyliczył niedawno dr. Milleret w Klubie rezolucyjnym. Świat czuje potrzebę spoczynku i refleksji, i dlatego obchodził dobrowolnie około 100 dni świątecznych w ciągu jednego roku, chociaż nietylko żadna ustawa ani żadna władza świecka nie zmusza go do tego, ale nawet niedawno dr. Giskra osobnym okólnikiem zwracał uwagę narodów przedlitawskich na to, że wolno jest w wolnej Przedlitawii pracować, być głodnym, płacić podatki, oszwabiać lub być oszwabionym zarobkami, czynnymi to z własnej, nieprzymuszanej woli, czynnymi to, ponieważ pracujemy zapewne bardzo ciężko i rozmyślamy bardzo mało w dniu powszednim. Spoczywajmy więc dzisiaj także, i rozmyślajmy!

Pierwsze z tych zajęć łatwiejszem jest nierównie od drugiego. Każdy potrafi położyć się na sofie, i palić cygaro, albo pójść na przechadzkę, albo powiedzieć mową do narodu, do „szanownych panów i obywateli.“ Wybór jednego z tych trzech rodzajów siesty jest rzeczą gustu i instynktu. Kto odzwania zazwyczaj za wiele ruchu, ten się kładzie,

któ go ma ze sobą, ten idzie na spacer, a kto przez cały tydzień robi potrzebne buty, lub pożyteczne, choć krzywe stołki, temu nie można brać za złe, jeżeli od wielkiego dzwonu powie i niepotrzebna i niebardzo pożyteczną mowę.

Inna rzecz jest rozmyślanie. Jestto operacja tak mozolna, że niejedną woli już pisać, albo nawet czytać, niż walczyć z jej trudnościami. Dla takich wygodnych ludzi jest tylko jeden sposób, ażeby mogli święcić dzień święty, jak należy. Potrzeba ich powoli przyzwyczajać do medytowania, dając im z początku łatwe, a potem coraz trudniejsze temata, nad któremi się mogli zastawiać. Wzemy się tedy wspólnie do pracy i to w sposób następujący: ja będę podawał co święto w Kronice różne popularne przedmioty do rozmyślenia, a szanowna publiczność wyreczy mi w pracy medytowania nad nimi, i do przyszłej Kroniki nadeszłe mi gotowe rozprawy o tych przedmiotach, jako rezultat swojego rozmyślenia świątecznego. Oto są niektóre takie zadania:

Temat 1. Pewien szlachcic, wielki myśliwy, miał zawsze strzelbę nabitą przy sobie, ile razy wyjeżdżał z domu. Razu jednego spostrzegł z bryczki zajacę, chwycił za bron, wymierzył i w tej chwili przypomniał sobie, że kapsle pozdejmował z kominków i schował do toaletki, która była w tłumoku.

Pewne miasto, mocno zajmujące się polityką, obrzucało się ministerjalizmem swoich posłów i postanowiło wysłać opozycyjnych reprezentantów do sejmu. Sięgnęło tedy do swoich towarzyszy i klubów, wydobyl z nich trzydziestu kilku kandydatów i — już mało wybierał między nimi, gdy w tej chwili przypomniał sobie, że ordynacja wyborcza jest zmieniona, i że posłowie nadal nie będą wybierani, ale mianowani przez 3. k. namiestnictwo.

Pytanie. a) Jakiej jest podobieństwo między obydwoma temi wypadkami? b) Jak się nazywa to miasto? c) Co miał zrobić szlachcic a co miało zrobić miasto w każdym z tych dwu wypadków?

Temat 2. Niektórzy dziennikarze lwowscy, których rzmiostem jest przewrotna złośliwość, robią p. F. F. Piątkowskiemu zarzut z tego, że rozpoczął swoją mowę na zgrupowaniu wyborców od formułki: „Szanowny panowi i obywateli!“

P. Piątkowski zaś udowadnia, jak słychać, że

nie mógł mówić inaczej, albowiem zgromadzenie składało się z federalistów i rezolucjonistów. Do federalistów mówił p. Piątkowski poufale: „o bywatele!“ ponieważ sam do nich należał. Do rezolucjonistów zaś, jako do ludzi z innego obozu, przemówił bardziej etykietalnym zwrotem: „Szanowny Panowie!“ P. Piątkowski nie wie tedy, czego chcą od niego dziennikarze, i co znajdują do wytknięcia w jego apostrofie: „Szanowny panowi i obywateli!“ Ztąd wynika:

Pytanie: Dlaczego Rada miejska we Lwowie prosiła Radę szkolną o zamknięcie szkół, dla braku lokalności na ich pomieszczenie?

Odpowiedzi na te dwa pytania mają być nadesłane do „Kroniki lwowskiej“, najdalej pojutrze wieczór, a najtrafniejsza z nich wydrukowaną będzie w niedzieli, ku zbudowaniu i pożytkowi powszechnemu.

„Walka stronnictw“ ze zgrupadzeń i posiadzeń w mieście przeniesiona będzie niebawem do teatru, albowiem, jak mówią, ma tam być przedstawioną komedia pana El.-y (Stożka) pod tym tytułem. Wspominaliśmy niedawno o tej sztuce, i sądzimy, że publiczność tutejsza spotka się w niej jeżeli nie ze znajomymi twarzami, to przynajmniej z typami i stosunkami na gruncie lwowskim wyrosłymi. Między innymi, będzie dla wielu z pomiędzy nas rozweselającą reminiscencją epizod, opowiedziany w następujących wierszach:

Sluchajcie, panie, panowie, Co się zdarzyło we Lwowie! Przyjechał z dalekiej strony Nasz ziomek, maż zastużony, A więc go uczta wspaniała Miasto witalo. O uczcie zamilczcie wole, Lecz wspomnę, choć to nie miło, Że prawie przy całym stole, Serwet nie było! Ztąd hrabia Skirgiello młody Okropie miał niewygody; Bo musiał... ach! przy kolacji, Koltunom i demokracji Obcierać brody!

Sprawozdawca Przeglądu Polskiego nie może się pogodzić z tą komedią i robi jej zarzuty, których zbijać nie potrzebujemy, albowiem upadną one same z siebie, gdy sztuka pojawi się na scenie —

we Lwowie. W tych „okopach świętej Trójcy“ zwanych Przeglądem Polakim, pan El.-y podejrzany jest mocno, że albo sam jest Pankracym, albo zostaje w bliskich stosunkach z tym burczycelem dzisiejszego porządku rzeczy. Chyba to — zresztą zupełnie niesłuszne podejrzenie, mogło się stać powodem nieprzychylny, więcej niż stronnicej krytyki.

Rela jezuitów przy rozbiroze Polski,

narysowana na podstawie historycznych materiałów i pamiętników.

Badając ostatnie czasy upadku rzeczypospolitej, czy też z dostępności większej materiałów do poznania życia politycznego narodu, czy też w skutek zapatrywania się na historję, zazwyczaj pomija się wiele bardzo ważnych rzeczy. I podobno z naszych historyków nikt nie miał zrzeczności dość poznać roli, jaką odegrali jezuiti w tym dziejowym dramacie, chociaż rola ich była wielka.

Wiedzeni fałszywą polityką, i wedle z góry narysowanego planu przekreślaliśmy nasze dzieje, robiąc naszą przeszłość ultrakatolicką. Nie mówię tu o takich historykach jak p. Szmitt. Jeżeli stosunki religijne upadającej Polski u niego nie tak żywo są odmalowane jakby należało, to przynajmniej niema tendencyjnego naginania objawów życia narodu do formulek ultrakatolickich. Niedostępnosc tylko materiałów, ukrytych po klasztorach i bibliotekach petersburskich, jedyną tego jest przyczyną. Przedstawiono mniemane zasługi katolicyzmu w barwie tem jaskrawszą, im więcej Moskwa gnebi tę religię; dla tego podtrzymaliśmy zasług katolicyzmu około Polski, nie chcieliśmy wiedzieć dotykalnych rzeczy. Przypadek i nienawiść Moskwy do nas, przy jej głupocie, stały się przyczyną wyświetlenia dramatu pierwszych chwil porozbiorowych. Jeszcze 1867 r. wyszło dzieło popa Michała Maroszki: Jezuiti w Rosji i carstworwanja Jekatieryny II. do naszego wremieni. Petersburg. 2 tomy, a w zeszłym roku w Pismie zbiorowem Towarzystwa historycznego w Moskwie, książkę Obolefski wydał: Rępińska pa diełu ob aktryiti w Belarussii jezuitkawa nowiciata. A w kwietniu tegoż roku Szczepalski w russkim Wiestniku zamieścił obszerny artykuł. Pisma te a raczej cytaty w nich, obfitują-

coraz więcej od Moskwy, że Prusy zamysłują nawet wydać Moskwie wojnę, której celem byłoby odebranie jej ziem niemieckich a przyłączenie do Niemiec. Wiadomość ta narobiła wżrasy po piśmie nawet angielskich, a choćby była zupełnie zmyślona, to przecie poruszyła umysły niemieckie, zwróciła ich uwagę nanowo na tę sprawę, dla Niemiec drażliwszą niż kwestja brzegów Renu, bo Alzacji niepodobna odebrać Francji, ale podobna zagarnąć przy sposobności Nadbałtyckie prowincje Moskwy.

Nie ogranicza się na tem *Presse*. Na karb Polaków, kłamiąc o nich najbezczelniej, a podnosząc dwóch marszałków moskiewskich, którzy poszli tylko za pobudką, daną przez szlachtę polską w sprawie wyzwolenia włościan, stawia ona obecne rządy moskiewskie jako arcyliberalne itd.

Część jedną tych wywodów *Presse* musimy wziąć do siebie, jako nowe straszenie nas Moskwą, jako nowe czernienie Polaków w opinii centralistów — ale główną część, mianowicie wydanie braci niemieckiej Moskalom na pastwę, musimy przypisać przyczynie ważniejszej. W Austrii i Węgrzech Niemcy utracili grunt prawie zupełnie, przy nich tylko wojsko i policja i garść spekulantów żydowskich. We Francji z ewentualnym zgonem Napoleona III. może Austria utracić jedynego sprzymierzeńca, którego tak wysławiał p. Beust w delegacjach. A więc wracają do dawnych amarów: kamaryla, biurokracja i nowa era spotykają się na łonie Moskwy. Dziewięć lat sierzniły się na siebie wzajemnie — po dziewięciu latach rozstania, czule będzie spotkanie.

Biedna Austria!

Czynności delegacyjne

Budżet wspólny. (Dokończenie.) 9. Wzywa się c. i k. wspólne ministerstwo wojny, ażeby gospodarowanie publicznymi funduszami wojskowymi przyjęte było do preliminarza i do przedłożenia rachunkowych. Szczególnie wzywa się też ministerstwo o ustanowienie w przyszłym budżecie pozycji wynagrodzenia nanowo powołanych do wojska, według dawniejszej ustawy wojskowej, tudzież dla podoficerów, według §. 37. ustawy wojskowej, mających prawo do wynagrodzeń, jak też o ustanowienie dotychczasowego funduszu zastępców i o wyjednanie dla tegoż konstytucyjnego przyjęcia. Aż do przedłożenia nowego budżetu zezwala się, ażeby dochody z kapitałów niepotrzebnych dla wynagradzania nanowo powołanych, były użyte na zaspokojenie wynagrodzeń określonych w §. 37. ustawy wojskowej.

10. Wzywa się c. i k. wspólne ministerstwo wojny o rozważenie, czy nie byłoby korzystnym, przy sprawianiu mundurów, przedmiotów uzbrojenia i innych potrzeb armii, przez industrję prywatną, odpowiednią część potrzeb rocznych rozdać w drodze wolnej konkurencji, a resztę pozostawić konsorcjum, przyczem dla tegoż konsorcjum byłoby stanowiące ceny dostaw osiągnięte przez konkurencję.

11. Czy nie byłoby stosownem ze względu na zamierzony z pewnem konsorcjum układ w celu dostawy mundurów dla armii stałej, wykluczyć członków tego konsorcjum od dostawy dla landweiry, ponieważ przez to uwzględnionoby tych przemysłowców, którzy nie zostali uwzględnieni przy dostawach dla armii stałej, i ponieważ w ten sposób mogłaby być osiągnięta skuteczna kontrola dalsza dla wymiarowania cen dostawy.

12. Wzywa się c. i k. wspólne ministerstwo wojny o nadawanie dostaw przedmiotów potrzebnych dla marynarki z największym uwzględnieniem drobnego przemysłu takim przemysłowcom, którzy nie mają udziału w konsorcjum dostawy dla armii lądowej.

ca w materiały historyczne niezaprzeczonej wartości, biorę za niektóre wskaźniki do niniejszego obrazu.

Ostatnie ćwierć wieku XVIII. dla ludzkości było zyciem, z którego miało się wydobyć życie odrodzone i bardziej normalne. Z pod czarnej skorupy, utworzonej ciemnotą wieków, wydobył się jęk niezrozumiały ludów, a jakby na jego rozkazy encyklopedyści d'Alemberta cyklopi i pseudo-milobńczy natry jak Rousseau, wzięli się do rozkucaia wiekowych pęt. W robocie od razu wszyscy napotkali się z cementem absolutyzmu i ciemnoty — jezuitami. Dziwny był zakon! 25.000 osób, po większej części jednostek zdolnych, głębokiej nauki i nieraz olbrzymiej pracy, stanowią ten zastęp oceniający ludzkość. Sami posiadali zdolnych inżynierów, mechaników, filozofów, wszelkiego rodzaju i kunsztu artystów i rzemieślników, uczonych i mówców. A całym tym doбором ludzi kierowała jedna wola, której ślepo słuchano. I dziś zacięci wrogowie katolicyzmu, Moskale muszą wyznać, że „było to nadzwyczajne zgromadzenie ludzi godnych uwagi we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej. Była to kolosalna akademja, składająca się z przedstawicieli wszelkich stron ludzkiej działalności i przedstawicieli po większej części nie-tuzinkowych.“

Czem się jednak działo że tę akademję ściagała ogólna nienawiść i przekleństwo Zachodu? Winą główną była zasada zwichnięta: wyzartosc serca i nuczona ludzkie w tej całej gromadzie, a za to wywyczone zdolności umysłowe i rozwinięty wąż gończy, co zdala pozwalało zwierzchniemu i podsuwał sposób użycia jej ku osiągnięciu swego celu. Jezuci przedstawiali zastęp najkarniejszy, a despotycznie rządzony. Zyciem swem byli propagatorami niewolniczą idealizowanego i podniesionego do szczytu doskonałości. do jakiego tylko absolutyzm mógł kiedykolwiek dojść. Ta propaganda despotyzmu, to popieranie go wszędzie przykładem, nauką i oddaniem się, musiało tłumom zrobić ich tem nienawistniejszymi, im większe oni mieli moralne środki i umysłowe zdolności. Zakon nie znał narodowości, nieznął żadnych uczuć ludzkich; dlań tylko istniał interes jego osobisty, okryty płaszczem gorącego przywiązania do katolicyzmu. A przy tych zdolnościach jakie posiadał w swem gronie, przy tych materialnych środkach jakie miał na pierwsze zawołanie śród swych ade-

B. Marynarka wojenna.

1. Wzywa się c. i k. wspólne ministerstwo wojny, o układanie preliminarza marynarki w ten sposób, ażeby tytuły i pożyce dawały łatwy pogląd na związek wymienionych przedmiotów.

2. Wzywa się c. i k. wspólne ministerstwo wojny o zarządzanie środków, ażeby odpowiedni okręt wojenny stanął na wodach morza Czerwonego, bez podwyższenia pozwolonych potrzeb, któryby reprezentował interesa austriackie w portach tamtejszych; dalej o zarządzanie środków ku dokładniejszemu zbadaniu tego morza i zapewnieniu żeglugi na niem.

III. Rezolucje dotyczące wspólnego ministerstwa finansów i

IV. Kontroli rachunkowej.

1. Wzywa się wspólne ministerstwo finansów o użycie swego wpływu, ażeby raz już nastąpiło zrównanie tych sum, które według aktu likwidacyjnego z dnia 31. grudnia 1867 znajdowały się w centralnej kasie państwowej, z tym dniem odanej wspólnym ministrowi finansów.

2. Wzywa się też ministerstwo o wniesienie przedłożenia ustawodawczego względem

a) regulacji rachunkowości i kontroli rachunkowej, jak też szczególnie

b) organizacji najwyższej Izby obrachunkowej.

3. Co do budżetu z roku 1870 ma obowiązywać postanowienie, że dochody i wydatki w wysokości pozwolonej i ustanowionej mają znaczenie rachunkowe do końca czerwca roku 1871. Po upływie tego czasu należy uważać kredyty, pozwolone na rok 1870 za wygasłe.

V. Rezolucja do kredytu dodatkowego na r. 1869. Dla pokrycia kredytu dodatkowego na rok 1869 zarządzić potrzebne środki, jest zadaniem obywateli ustawodawstw; ażeby jednak obaj częściowo ministrowie mogli pod tym względem bez podnoszenia ciężarów podatkowych robić propozycje, poleca się ministrowi wojny, aby porozumiał się z obywatelami częściowymi ministrami finansów, jakie kwoty znajdujące się w kasach wojskowych okazały się zbyszczeni i jakie sumy ze sprzedaży bez narażenia armii na szkody mogłyby być wydatowane.

Przegląd polityczny.

Francja. Burzliwą scenę na posiedzeniu senatu z d. 2. b. m., do której dał powód hr. Ségur d'Aguesseau, znany przywódca stronnictwa ultramontańskiego w polemice z księciem Napoleonem, opisują sprawozdania rządowe następująco:

Hr. Ségur d'Aguesseau: Panie prezydencie! Żądam głosu w kwestji osobistej; wstrzymałem się z tem żądaniem aż do obecności Jego ces. wysok. księcia Napoleona.

Prezydent: Pan Ségur d'Aguesseau ma głos.

Ségur d'Aguesseau: Moi panowie! Jesteśmy pewnie gotowi wszyscy działać i mówić z całą swobodą; mam zamiar, uczynić to względem wspomnianej kwestji osobistej. Z największą uwagą słuchałem tej przykrej, zasmucającej, skandalicznej mowy... (Namiętne głosy z większej części ław senatorskich.)

Markiz de Grignon: O kim to pan mówi?

Prezydent: Potrzeba uszanować zdania, a szczególnie mówców.

Książę Napoleon: Co jest skandalicznem, to pańskie słowa.

Markiz de Grignon: Tak, tylko słowa pańskie są skandaliczne.

Ségur d'Aguesseau: Dowiodę wnet słusności użytego przeze mnie wyrażenia. (Ponawia się hałas.)

Prezydent: Panie Ségur d'Aguesseau! O-

trzymałeś pan głos w kwestji osobistej, gdyż w innym razie nie byłbyś go otrzymał. Nie dawajże pan mowcy, któremu odpowiadasz, sposobności do osobistych zażaleń.

Ségur d'Aguesseau: Chcę w niewielu słowach usprawiedliwić wyrażenie, z jakiego robi mi zarzut kilku kolegów moich. Nie masz w istocie nic smutniejszego, nie bardziej zasmucającego, nie skandaliczniejszego... (Ogromny hałas.)

Markiz de Grignon: Uszanuj pan w tej sali kuzyna cesarskiego!

Pan Laity: Senat wysłuchał mowy księcia z największą uwagą.

Ségur d'Aguesseau: Szanuję swobodę wszystkich mówców; należy jednak także szanować i moją. Powtarzam więc, a mam do tego prawo, iż nie znam nic coby zasługiwało na użyte przeze mnie wyrażenie tak, jak wezwanie do nieposłuszeństwa przeciw konstytucji i przeciw ustawom, które to wezwanie rzucone zostało z tej trybuny przez pierwszego księcia krwi. (Nowa burza.)

Quentin-Bauchard: Osoby pańskiej wcale nie to nie obchodzi.

Ségur d'Aguesseau: Proszę teraz powiedzieć, czy mowa ta nie była smutną i skandaliczną. (Burza w sali.)

Prezydent: Proszę przejść do kwestji osobistej.

Ségur d'Aguesseau oświadcza więc, iż wcale nie żądał od komisji, jak książę powiedział, ażeby uchwała senatu, zakazująca rozpraw nad konstytucją, była zniesiona. Owszem, żądał on wprost przeciwnie. Tutaj mowca chce znów przejść do mowy księcia, lecz prezydent odbiera mu głos. W ten sposób kończy się scena, prawie niewidziana jeszcze w senacie.

Rzym. Z Rzymu piszą do *Kroju* pod dniami 31. z. r.: Prace przygotowawcze do soboru, całkiem ukończone temi dniami zostały. Pomimo ich ogromu, kongregacje czyli komisje taką gorliwość rozwijały, że wszystkie już materiały są przygotowane, ułożone i uporządkowane, i że nawet zredegrowano już i umotywowano dekreta jakie przysyłał areopag ma wydać. Może niejednemu takie pisanie a priori dekretów, co mają być dostatecznym dopiero wynikiem dotąd jeszcze nierozpoczętych obrad, zbyt pospiesznem i przedwczesnem się wyda. Atoli w urzędowych sferach tutejszych panuje przekonanie, iż jednomyślnie będzie tak zupełną i porządkowaną w dniu stanowczego zgromadzenia, iż uchwały jego jednogłośnie się staną i że opozycja zbezwładniona, stłumiona i nieznacząca, przejdzie niepostrzeżoną i niewiadomą nawet po za obrębem posiedzeń. W takim razie sobór potrwałby tylko cztery lub pięć miesięcy. Czy tak będzie w rzeczy samej — wątpić wolno, a optymizm sfer tutejszych nie przypada się nam wcale do przekonania. Nie należy zapominać, iż kwestje co będą rozstrzygane na soborze są najżywniejszymi kwestjami, kwestjami nie tylko bieżącego czasu, ale wszystkich czasów, gdyż sobór watykański ma orzec to, czego nigdy kościół do dziś dnia stanowczo nie orzekł, wychodząc z wielkiej maksymy: *In dubiis libertas*. Chodzi tu tedy o potępienie całego szeregu zasad i wyobrażeń, które milionowych mają na świecie zwolenników i przedstawicieli, które wniknęły głęboko w obyczaję teraźniejszego świata. puściły korzenie w życie narodów.

Mówią — że co jednak wcale nie ręczymy. — że tak zwane zasady z r. 1789, które Francja wynalazła dopiero wówczas, lecz które u nas od wieków były znane, to jest wolność wyznań, wolność sumienia, wolność prasy, tudzież prawo narodowości, prawo powszechnego głosowania, uległa słynnej formule: *anathema sit*.

Powtarzamy, iż wcale nie ręczymy za to, ale jeżeli polowa nawet tych i tym podobnych zasad uroczystemu potępieniu ma podpaść, a za polowę — przynajmniej są tacy, co ręczą; to niepodobna

więc oczy musiały się zwrócić na heretyków, których ustawa wypłenić nakazywała. A tymi byli Fryderyk II i Katarzyna II. Należało teraz pozyskać łaski obydwóch głów koronowanych.

Uczuciem i wykształceniem dzieci których doradcy Fryderykowi nie pozwalali zarażać katolicyzmem, o co zresztą jezuci nie dobiegali się bardzo, w tych czasach, przynosili oni prawdziwą korzyść powstającej monarchji pruskiej. Stali się jej potrzebni, zatem wzajemnie siebie wspierali. Dlatego to po wydaniu bulli, znoszącej zakon, Fryderyk zabrania ją ogłaszać w swych ziemiach i pisze do swego posła w Rzymie: „przy nadarzonej okoliczności powiedźcie papieżowi i jego pierwszemu ministrowi, że co się tyczy jezuitów, to moim niezmiennym zamiarem jest podtrzymanie ich istnienia w mojem państwie. Dodajcie nadto, że ponieważ należą do heretyków, więc papież nie może mnie uwolnić od obowiązku dotrzymania swego słowa i od obowiązku prawnego człowieka i króla.“

Słowem, wobec Fryderyka jezuci zajęli od razu stanowisko takie, na którym wzajemnie musiały obie strony dbać o siebie, jedynie dla obopólnej korzyści. Szła rzecz o Katarzynę. I tam potrzeba było przynieść korzyści dotykające, i w zamian otrzymać względy carycy i jej załotników.

Do jezuitów należało wychowanie młodego pokolenia. Oni posiadali najlepsze kolegia i najzdolniejszych nauczycieli, bo zakon pilnie śledził zdolności młodzieży i najzdolniejszych zawsze wybierał na dopełnienie rzędnych szeregów. Dla liczby tam nikt nie wchodził. Ale prozelita, posiadając zdolności, musiał się wyrzec wszystkiego, co mu świecie i drogie było od dzieciństwa. Ludzimi więc takim trudno było iść utartą drogą zabiegów przy Repninie lub Stakelbergu o względy carycy: im podostatkem dostarczali dukatów opiekunowie, biograczy grosz z kieszeni moskiewskiej, a heretycy posłowie z natry mieli pewną odrazę.

W tym czasie Katarzyna wydaje pozwolenie cudzoziemcom na zakładanie kolonii nad Wołgą. Kolonizacja ta idzie pomyślniej niżby się zdawało, i oto nad brzegami Wołgi osiada dużo katolików. Dla dalszej zachęty rząd kazał budować kościoły i sam osadzał je księżmi. I to był pierwszy przykład, że rząd moskiewski uznał urzędownie w swych granicach innowierców. Wtedy zaczęło się działanie jezuitów.

Białoruś była zajęta moskiewskimi wojskami,

przypuścić, aby między biskupami w konstytucyjnych krajach wychowanymi i tegoczesnym hołdującymi wyobrażeniem nie powstał silny opór i gorąco, namiętne rozprawy, pomimo trudności dla wielu wyrażania się po łacinie, ile że zaprzeczyć nie można, iż ojcowie watykańscy nie będą już tak łaciną wladali jak ojcowie trydenckie. Jednym zdają się tutaj na to, że jeśli się fakt jednomyślności we wszystkim nie sprawdzi, jeśli opozycja wbrew przewidywaniu i rachubom śmiało podniesie czoło w świętym sejmie, to już nikt obliczyć nie zdoła następstw takiej opozycji, a sobór zamiast pięciu miesięcy, może jak trydencki kilka, bo kilkanaście jest dziś niepodobieństwem, lat pociągnąć. Ufać należy, iż reakcyjne plany, jeżeli istnieją jakowe, przewagi nie otrzymają na powszechnem zgromadzeniu kościoła bożego, że złowieszcze wróżby pesymistów się nie sprawdzą; że wiele zasad, uważanych dziś jako rewolucyjne, a które są w gruncie głęboko chrześcijańskimi, zamiast potępienia, świętym tryumf odniesie, i że sojusz kościoła i narodów, religii i wolności, czerstwiejszym i świętniejszym wyjdzie z pieluszek Syllabusa, nie-dość może, jak mówią, zrozumianego przez współczesnych, ale bardzo niedostatecznego i wstrętnego pokoleniu naszemu, w dostównem przynajmniej znaczeniu. Może być zatem, że dalszy rozwój słynnych ośmieszycieli propagocyj przez sobór pogodzi świat z nim, bo inaczej wielkie przymierze religii z wolnością, to przymierze, jakie w dziejach Polska jedna tylko należałoby pojąć, znalazłoby się nieokreślenie odroczone, i ludzkość mogłaby odpowiedzieć na najwyższą powagę nowych wyroczeni nieśmiertelnym okrzykiem rokoczanina Galileusza: *Eppur si muove!*

Ziemie polskie. Z Warszawy donoszą pod d. 31. października do *Dziennika Pozn.*: Interesa osobiste zatrzymują mnie dotąd w Warszawie i tak pochłaniają czas, iż nie wiele pozostaje mi wolnych chwil dla zebrania jakichkolwiek wiadomości, interesujących ogół. Zresztą wiadomo wam, że tylko w krajach, gdzie jest reprezentacja narodowa, wolność prasy, słowem gdzie są instytucje liberalne, można jednym rzutem oka pojąć stan kraju i zrobić sprawozdanie z tego, co się widziało, bo wszystko jest jawnem, publicznem. Ale w naszym nieszczęśliwym kraju przeciwie wszystko odbywa się skrycie, tajnie, trzeba mieć swoje własną policję, stosunki z namiestnikami, z komitetem urządzającym, z każdym dyrektorem Wydziału, z 10 gubernatorami, z 90 naczelnikami powiatów, z policją, strażą ziemską, z magistratami i burmistrzami, bo wszystkie te władze rządzą, administrują według swojego widzimisie, bez związku z całością, jak charakter, temperament, fantazja skłania każdą tę władzę do większej lub mniejszej samowolności, bo wszystkie wyższe władze są po za obrębem krytyki i wszelkiej kontroli. Do wyższych władz liczą gubernatorów, naczelników powiatowych i naczelników straży ziemskiej. Wszyscy ci dignitarze administrują, jak im się żywnie podoba. Sami przed sobą robią sprawozdania ze swoich czynności, rachunki sami sobie składają i sami się kontrolują, a wszystko odbywa się w takiej tajemnicy, że jesteście, jak to powiadają, jak tabaka w rogu. Powiecie mi na to, że są ogłaszane dekreta, ukazy, ale cóż nam z tego, kiedy ukazy te mają na celu jedynie ruinę kraju, a i tak w części są tylko zastosowane i w wykonanie wprowadzone, w części zaś przerabiane, przekształcane, rozumie się zawsze na gorzej, z krzywdą dla nas.

Szpiegów w Warszawie niesłychane mnóstwo wszędzie w hotelach, cukierniach w ogrodach, w teatrach, a nawet w prywatnych domach. Tu jacyś dwaj żydówkie z brodami i pejsami szwargoczą o brzydliwym swoim żargonem, zajęci niby to rozmową, a podsłuchują i chwytają każdy wymówiony przez siebie wyraz; tam jakiś młody zdechiak ze szkieletem w oku ubrany podług ostatniej mo-

ci już od 1769 jezuci z niemi się kumają i agituja chociaż zrazu dość tajemnie, ale zawsze w interesach carycy. Wobec swego sumienia jezuci nawet mogli śmiało twierdzić, że robią to dla dobra kościoła. Caryca nakazywała uwzględniać katolików, co było niepodobnego spodziewać się, że ona po niejakiem czasie pozwoli i na jawne nawracanie na katolicyzm. Wyzszość zakonu nad Moskwą, nie pozwalała ani na chwilę wątpić o powodzeniu. A wówczas — jaki tryumf nad papieżem i nad wrogami! Rozpedzeni znajdują przytułek i znowu jaśnieją potężnym blaskiem niesprawiedliwego przesładowania i męczotstwa za prawdę! I komu myśl podobna nieuśmiecha się? Ale Katarzyna nienawidziła zakonu jezuitów, „jako o najbardziej wiarobymnego“. Nad kolonistami Nadwołżańskimi ustanowiono biskupa świeckiego, Siestrzeńcwicza, zatem nieprzychylnego zakonowi, Biskup ten nie był jeszcze zatwierdzony z Rzymu, ale zniósł się wprost z *justice-kollegij* (ministerstwo wyznań), i z Rzymem utrzymywał stosunki przez pośrednictwo moskiewskiego posła w Warszawie i nuncjusza papieżkiego. A Katarzyna sama dawała pozwolenie lub zabronienie na ogłaszanie bull papieżkich. Słowem, pierwsze kroki do uznania katolickiej wiary w Moskwie i jej stosunek do państwa i do dworu rzymskiego, stają na tej drodze, że kościół katolicko-moskiewski, jakoby miał posiadać pozór niezależności galicyjskiego kościoła. Nawet wszystkie klasztory wszelkich zakonów oddano pod władzę biskupią. Pierwsze te kroki katolicyzmu w Moskwie nie były zatem po myśli synom Lejoli.

W tej chwili tak krytycznej dla zakonu, bo grożącej zatamowaniem wstępu dla niego do caratu i t. d. w chwili, gdy jemu konieczne wypada pozyskać przyjaciółkę w osobie carycy, w tej chwili tak stanowczej, nadchodzi pierwszy podział Polski.

Jezuci chwytają tę zbawioną deskę, jaką im Opatrzność przysłała śród bałwanów rozruchanych świata i ratują się na niej. Zaraz zobaczymy w jaki sposób.

Równocześnie papież zgadza się na biskupa Siestrzeńcwicza i ten zostaje wyświęconym trochę później, d. 4. grudnia (22. listopada stylu starego) 1773 roku.

Czasu do stracenia nie było. (C. d. n.)

dy, zdaje się zajęty jakąś piękną twarzą, a każdy krok swój śledzi, z kim rozmawia, z kim się wita. Siadasz zmeżony na ławce, spoglądasz na sąsiada, twarz dobroduszną, serce jakby na dłoni, ubrany jak żałosny mieszczanin, przyjemnie się uśmiecha i wdaje się w rozmowę. W tej chwili przechodzi z szykiem dystyngowany młody jeszcze młodziutki, którego widziałeś wczoraj w uniformie oficerskiej. W mgnięciu oka już się porozumieli z moim sąsiadem, kieniu dalej prowadzi zemną rozmowę o obecnym towarzystwie. W tajnej policji wstąpił powieścić, są także i kobiety młode, piękne, a nawet stare, udające wdowy po kapitanach i pułkownikach dawnych wojsk polskich. Szatańska ta legia od samego już rana rozpoczyna swoje kłopoty na mieście pojedynczo, wieczorem dopiero grupuje się po ogrodach i ogródkach, gdzie się zbiera publiczność dla odetchnięcia świeżym powietrzem, dla posłuchania muzyki lub dla przedstawień teatralnych.

Od lat kilku Warszawa zmienia zupełnie swoją postać. Dawne kawiarnie gdzie się zbierało dla przepędzenia czasu wśród gestych kłębow dymu przy dominie, bilardzie i szachach, pozniwały; natomiast publiczność zbiera się wieczorami w porze letniej w ogrodach, gdzie urządzone są koncerty, lub teatr. Teatrów pod odkrytym niebem jest w samem mieście same. Jeden francuzki, którego repertuar składa się tylko z piosenek, duetów i humorystycznych scen; wszystko to przepłatane tłumem dwuznanymi i kankanem. Dwa są polskie i dwa niemieckie. Prócz tego na Pradze dwa, i jeden za zagatkami Wolskimi. Codziennie w porze letniej, a szczególnie w niedzielę i święta, znaczna część ludności miejskiej wylega do ogrodów, a głównie do Doliny Szwajcarskiej do Bilsęgo, tak że w teatrze Wielkim i Rozmaitości pustki prawie zupełnie. Miejsca te, poświęcone dla przechadzki i rozrywki, są głównymi punktami zbornymi dla szpiegów.

Warszawa pod względem zabaw przybrała fizjonomię Paryża. Przy całej biedzie, jaka panuje u nas, Warszawianie lubią się bawić; ale też i zabawa tania. Wejście do ogrodu, gdzie są przedstawienia, kosztuje 20 groszy, kufelek bawarskiego piwa 10 groszy. Rzemieślnik tedy za błotówkę możej więcej spędzić na świeżym powietrzu kilka godzin, zapomniawszy o troskach, biedzie swojej tygodniowej i o szpiegach, co każdy wyraz w locie wyrażają i komentują go po swojemu, nieostrożnie gadając na listę podejrzanych osób zamieszkałych.

W każdym ogródku zbiera się publiczność obojętna, stosownie do usposobienia, gustu i pochodzenia. W polskich teatrach, sami Polacy, rzemieślnicy, szwachki, a nawet bogaci mieszczacy, ogrody te nazywają się Tivoli i Cassino. Alkazar i „pod Lipką“, są teatry niemieckie, gdzie się gromadzą po największej części publiczność pochodzenia niemieckiego. W Eldorado znowu bywają tylko ci, co mają pretensję do znajomości języka francuskiego; prztem młodzież, tak zwana „dechłaki“, a także i kobiety nie odważy się słuchać wspaniałych koncertów i patrzeć na kankany a la tulipe. Wszędy asystują żydzi — żydzi o pejsach i brodach, a prztem jak mówili, policja i szpiegi.

Prócz tego Warszawa ma kilkadziesiąt ogrodów, gdzie codziennie wieczorami brzmi muzyka i grają bawar leje się kufkami. Bilsęgo orkiestra gra w Dolinie szwajcarskiej i tam się zgromadza cały młody świat warszawski, moskiewski i żydowski. Prócz tego bywają w Dolinie i amatorzy muzyki i zacne poczciwe rodziny nasze. Zadziewia mnie tylko to, że Bilsęgo orkiestra, pierwsza można powiedzieć w Europie, zamiast robić ekskursję do pierwszorzędnych miast, jak Paryż, Wiedeń, Berlin, Petersburg i t. d., obraca się za cel wycieczek corocznych na letni sezon biedną naszą Warszawę. Albo więc Warszawa pod względem muzycznym wykształceniem swoim pierwsze miejsce zajmuje w Europie, lub też orkiestra Bilsęgo nie jest jedną z lepszych, kiedy pierwszorządne stolicy nie starają się sprowadzić jej do siebie.

Cisza w całym kraju zupełna, jak przed buci. Wszyscy w oczekiwaniu nowego zamachu ze strony Moskali. Krają pogłoski, że po wprowadzeniu nowej pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego, cały zarząd i administracja przejdą na ręce czynowników moskiewskich. Byłaby to haniebna zdrada i oszustwo ze strony rządu, ale wnosząc z tego, co dotąd zrobiono nam z tego, można się wszystkiego spodziewać — wyjawisz takich instytucyj, któreby obracały się na naszą korzyść. Wszyscy także z trwogą oczekują, co nastąpi po zwinięciu komitetu zarządzającego; czy urzędnicy komitetowi rzucą się na prowincje Nadbałtyckie? czy też pozostaną u nas dla przetworzenia sądownictwa i przywłaszczenia sobie ważniejszych posad sądowych? Wolelibyśmy pierwsze, zapewne jednak skończy się na drugim.

Projekt pożyczki miejskiej dla Warszawy, odesłany został napowrót z Petersburga dla przerehabilitacji i ma być w październiku powtórnie przedłożony, przyjęty i podpisany; dotąd jednak jest to jeszcze wątpliwem, czy pogłoska ta się potwierdzi.

Na Litwie dotąd nie wolno się zgromadzać po kilka osób. Jeżeli dwóch sąsiadów zjechało się przy piwie do trzeciego sąsiada, jeden z nich musi natychmiast wyjechać, w przeciwnym razie śledztwo, odpowiedzialność, szkany, urzędowe zapytania, dla czego się zjeżdżali, czy nie dla spiskowania itp. Taki stan jest nie do zniesienia: to gorsze od kajdan, od niewoli tatarskiej.

W Moskwie czynownicy cywilni, tak zwani oficerowie, liberalna, postępową partją, napadają teraz na oficerów wyższej rangi. W oczach tych panów jenerał to durak. Tysiące anegdod rozpoczynają się w obieg, dla poniżenia ich w opinii publicznej. Tak np. jeden dywizyjny jenerał miał sobie polecić przed przegładem wojska, który się miał odbyć w obieg, dla poniżenia ich w opinii publicznej. Tak np. jeden dywizyjny jenerał miał sobie polecić przed przegładem wojska, który się miał odbyć w obieg, dla poniżenia ich w opinii publicznej.

tem się więcej zbliżają do siebie. Galopuje więc na drugą stronę. O zgrozo! też sama pomyłka! Krzyczy, gniewa się. Przyboczny jego adiutant tłumaczy, że to złudzenie optyczne, że to się nazywa perspektywą jenerał — kazalem dwie linie równoległe wytknąć a oni jakąś perspektywę zrobili, bieda! bieda! czort z wami.

W jakimś korpusie kadeckim trzeba było zawiesić żyrandol. Jenerał chciał być obecnym, żeby w samym środku zawieszono; ale na nieszczęście nie wiedział, jakim sposobem ten środek znaleźć. Zdobyla się więc na koncept i zapytuje małego kadeta. Dzieciak powiada, że trzeba dwie przekątnie przeprowadzić, a gdzie się przetną tam będzie środek. — Sławny mały — wykrzyknął radośnie jenerał dobywając portmonetkę; oto masz 5 rubli. Kupisz dwie przekątnie, a reszta jaka się zostanie, będziesz miał na ciasteczka.

Tysiące podobnych anegdod kłazy i do tego już doszło, iż w Moskwie, jak przed kilku laty, jenerał uważany był za coś wyższego, nietykalnego, teraz pomiatają nim jak ostatnim niedołęgą.

Kronika.

Wykaz fiaków i dorożkarzy lwowskich ukaranych w drugiej połowie z. m.: Za przekroczenie taksy dorożkarze: Nr. 163, 193, 55; za grubiańskie zachowanie się względem publiczności dorożkarze: Nr. 46, 73, 109, 148, 153, 175, 197, 198; za odmówienie jazdy dorożkarze: Nr. 82, 86, 164; za przedkie wyjeżdżanie fiakry nr.: 4, 9, 20, 22, 32 i 50; za inne wykryki dorożkarze: nr. 79, 107, 125, 131, 158, 167, 203. (Gaz. Lw.)

W Poznaniu zmarła temi dniami 99letnia wdowa, Zofia z Gozdzielskich Witkowska, która jako wianierka odbyła kilka kampanij Napoleona I., w r. 1808 była w Hiszpanii wraz z mężem swoim, legionista, a w r. 1812 towarzyszyła wojsku polskiemu w wojnie z Moskwą. Na starość trudniła się sprzedażą bułek, pomocy lekarskiej nie chciała przyjąć przed swoją śmiercią, twierdząc, że przez całe życie nigdy nie chorowała i nie wzywała lekarza.

Umiał w Wiedniu d. 1. br. p. Köb, były inspektor jeneralny kolei żelaznej Karola Ludwika.

Tout comme chez nous. Fejletonista jednego z dzienników wiedeńskich, redagowanego przez żydów, i przez żydów najwięcej czytowanego, opisuje w humorystycznym sposobie zbytek w strojach, który panuje między żydówkami w Wiedniu, i którym te damy lubią popisywać się osobliwie — w synagodze. Przyszło do tego, że na wzór księży katolickich, kaznodzieje dr. Jelinek i dr. Gudeman widzieli się zmuszonymi wystąpić przeciw tej wystawie kosztownych toalet, odbywającej się w świątyni. Ale zdaniem fejtletonisty, mowcy ci wybrali się zapóźno ze swemi napomnieniami. Spadek papierów na giełdzie wiedeńskiej zrównał panów małżonków, nie będzie tedy ani bukiełków po 50 złr., ani nowych kolij, ani sukien jedwabnych, z któremi by się można pokazać w synagodze podczas „trabek“. Morgenpost opowiada jedną z licznych scen rodzinnych, jakie odbyły się z tego powodu. — Nie zechcesz przecie, mówi pani Bajses do pana Bajses, nie zechcesz, ażebym szła do synagogi bez sukni nowego kroju i bez kolij modnego fasonu? Przyszła, że nie mogą pokazać się w synagodze w gorzej toalecie, niż pani Bajses! — Przyszła, rzecz z flagną p. Bajses, że możesz wcale nie pokazać się w synagodze! — W! hejt! wota pani Bajses — ty już nie możesz wyżyć twojej żony! Jak ty nie możesz wyżyć twojej żony, to ja zażadam rozwodu! — Aches mir! odpowiada małżonk — czemużby nie mógł wyżyć mojej żony? Przecież nie wykarmiał się koliami według najnowszego fasonu i jedwabnymi sukniami? — Ale pani Bajses nie dała się przekonać tym argumentem, i proces o rozwód rozpoczął się w wigilie „święta pojednania“.

Garibaldi rolnikiem. Wielbiciele oswohodziciela Włoch południowych nie stracili go z oczu, chociaż zeszli z widowni politycznej, i skwapliwie chwytają wszelkie wiadomości, dotyczące zatrudnień i domowego pożytku tego wielkiego męża. Jeden z nich podaje do dzienników o zajęciach rolniczych jenerala następującą wiadomość: Garibaldi przemienił niepłodną Kaprercę w rozkoszną posiadłość, przynoszącą zarazem znaczne dochody. Może on służyć swoim współzomkom jako wzór ogrodnika, rolnika, pomologa, hodowcy bydła i zwierzyny, wreszcie jako leśnik, pszczelarz i rybak. Aczkolwiek sam wino nie pije, atoli roślnictwo, domownictwo i liczni goście nie pogardzą tym szlachetnym napojem; właściciel więc Kaprercy pomyślał musiał przed kilku laty o założeniu winnicy, która już dzisiaj liczy 14000 lateroli bardzo pięknych. Jenerał sam je zasiał rzędami, w odległości metra jedna od drugiej, zowiąc na jednej łodydze tylko po dwie lub trzy gałęzie. Najlepiej udają się wina piemonckie i toskańskie, oprócz których hoduje także najwyborniejsze gatunki winogron stołowych, malagańskich i sycylijskich. Z niemniejszym powodzeniem nowy Cyncynat sadzi drzewa: pomarańcze, cytryny, jabłka, grusze, morele, brzoskwinie, winie i drzewa oliwne zapelniają na wyspie liczne sady; gdzieindziej znowu widać gaje cyprysów, sosen, jodek, jasionów. Morwa się nie udaje, lecz za to figa iudyjska (opuncja) i drzewa świętojańskie tak obfitych zbiorów dostarczają, iż używa się ich do tuczenia trzody chłwejnej; nie zbywa i na ziemniakach rozmaitych gatunków.

Garibaldi zachęcony mnóstwem kwiecica, okrywającego tak Kaprercę, jakoteż i przyległą wyspę Magdaleny, założył pasiekę, i sam dogląda i pielegnuje pszczoły z wielkiem zamiłowaniem. Miejscowe polowanie dostarcza przepiórek, kuropatw i dzikich kóz; jenerał zaprowadził nadto bażantarnię. Rybołówstwo jest nader obfite. Bydło rogate i owce, hodowane w znacznej ilości, zostają zawsze na wolnem powietrzu, wyjąwszy sześciu krów kremonskich, dostarczających nabiału na potrzeby domowe. Garibaldi ma wiatrak i posiada mnóstwo narzędzi rolniczych, które mu ofiarowali jego wielbiciele w Anglii. W zajęciach gospodarczych dopomaga mu oddawna zamieszkały na wyspie Parmezczyk, Barberini, i Weber, ziemianin z Maddaleny. Około domu jenerala rosną: palma daktylowa, mimozy, pistacje, wawrzyny i mirty. Stary bohater po pracy spoczywa w ich cieniu, i prowadzi o zmroku gawędkę z rodziną i przyjaciółmi.

„Opiekuna polskich dzieci“ nr. 25. zawiera: Redakcja „Opiekuna“ do swych młodych czytelników. O przyjaźni. Jaś i księżka (wierszyk z obrazkiem). Z Krakowa Wiśta do Gdańska (z obrazkiem). Młody wróbel (bajka). Przechadzki po polu i ogródku (c. d.). Zasiw (wierszyk). Rozmaitości. Nad kołyską Zosi. Zagadki.

„Światła zagrobowego“, dziennika spirytystycznego, wyszedł nr. 3., i zawiera: Pogład na dzieje spirytizmu

(dokończenie). Ustępy z rozmów, mianych z duchami na zebraniach czwartkowych we Lwowie. Komunikacja z duchem Lilci o wezwaniu ducha Emilii L. O duchu Franciszka, przebywającego chwilowo na planecie Wenerze. Objawienia duchów o księżycu, słońcu i planetach. Stanowisko spirytysty (artykuł nadany).

Wypadek na kole. Przy pociągu osobowym, który przedwczoraj wieczór zjadł do Czerniowca odszedł, wykończył się między Kołomyją a Zablutowem dwa wagony pakunkowe i jeden osobowy.

Z podróży nikt wcale nie został uszkodzonym. Jedynie tylko konduktor i postugacz od hamulca przez niepotrzebne i niebaczone zeskakiwanie z koziołków odnieśli lekkie kontuzje.

Pociąg opóźnił się wprawdzie o 5 godzin, ale nie opóźnił ruch innych za nim i na przeciw idących pociągów osobowych i towarowych.

Przyrzeczna wykolejenia było obluzowanie się koła na osi przy jednym z wagonów pakunkowych; fachowi ludzie twierdzą, że podobny wypadek w biegu pociągów przewidywać się nie daje.

W dopełnieniu pozawczorajszego doniesienia o zawiązaniu się Komitetu dam w celu zbierania kruszczy na pomnik szpizowy dla Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, donosimy, że pominięto między paniami: P. Karłową i Miłazewską. Pierwsza z tych pań otrzymała upoważnienie do zbierania darów na ten cel przeznaczonych; bawi obecnie w Jarosławiu.

Srostowanie. Gazeta Narodowa z d. 2. września r. b. zawiera w kronice opowiadanie zajścia na dworze kolei żelaznej w Brodach, w którym nazwisko moje w sposób ubliżający jest wymienione i cały fakt, przedmiot owego opowiadania stanowiący, jest widocznie tak przekręcony, iż całą ową korespondencję tylko z tej informacji korespondenta albo ukrytym jakim zamiarom przypisać mogę.

W interesach zakupna chmielu jeżdżąc bardzo często po okolicach Brodów a mając często znaczne kwoty pieniężne z sobą, mam zwykłe celem osobistego bezpieczeństwa w dużych lasach Eopatyń i innych broń przy sobie. I tym razem miałem z sobą rewolwer i dubeltówkę, na które także wystawiony mi przez c. k. dyrekcję policji certyfikat (Waffenpass) opiewał, a oprócz tego dał mi znajomy wiejski, do którego po drodze wstąpiłem jeszcze nóż myśliwski. Mając tę broń przy sobie przyjechałem d. (?) sierpnia na dworzec kolejowy w Brodach, celem dalszej podróży do Lwowa i wstępując do sali, widzę urzędników kolejowych zajętych dosyć gwałtowną dyskusją z jakimś nieznanym młodzieńcem. Przysłuchawszy się przez czas niejakiej tej bynajmniej nie w granicach towarzyskości prowadzonej rozmowie, w której młody ów niezajomy wobec wspomnianych urzędników stawał się coraz natęrczywszym i gwałtowniejszym i w końcu jednego z nich jawnie na pojedynkę wzywał, chcąc oraz tymże ostatnim pomagać w ich widocznie niemitem i ambarasownem położeniu przystąpiłem do owego nieznanego, i celem odwrócenia jego uwagi, pokazuję mu broń, którą miałem przy sobie i która naturalnie nabiła nie była. Zrobiłem żart w celu zakłócenia gorszącej wszystkich obecnych sceny i dziś wystąpienia mego żąknę szczerze gdyż niepotrzebnie wdałem się w tę niemłą przygodę. — Ow niezajomy stoli uchwylił mi natychmiast za suknie, zaczął mi targać i żył najhaniebniejszymi wyrazami, jakoby był szpiegiem policyjnym etc. etc. Starłem się naturalnie uwolnić od niego o ile możliwości, jednakowoż jeden z ewych pp. urzędników jeszcze sam przyszedł mi w pomoc, zawałał kilku strażników finansowych i kazał jednemu z nich, p. pobory Otto, nóż mój ikonfiskować, co ten też uskutecznił.

To był faktyczny stan rzeczy. Co do uwag przez szan. korespondenta pozostawionych muszę dodać, iż nigdy nie byłem i nie jestem urzędnikiem cesarskim i z c. k. policją nigdy nie zostawałem w stosunku. Mylem twierdzeniu temu, zaprzeczę muszę. Jestem urzędnikiem miejskim t. z. komisarzem gruntowym i do tego charakteru chętnie się przyznaję. (Ow niezajomy, jak się dopiero tu we Lwowie dowiedziałem jest obłąkany i został oddany do szpitalu głównego.) Żądn urzędnikom kolei żelaznej i choćby połączonym z nimi strażnikom finansowym przysługuję prawo konfiskowania broni? Czy to należy do ich zakresu działania i zostaje w zgodzie z ustawami zasadniczymi? Nehemiasz Rusmann.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Moskwa 28. sierpnia. Będąc w Radowcach podczas sprzedaży koni ze stada rządowego, ośmielał się zrobić niektóre spostrzeżenia — nie w chęci krytykowania, ale dla zrobienia uwagi, która by na dal dla kraju mogła być, jeżeli nie z korzyścią to przynajmniej od strat chroniacemi.

Ogłoszono, że będą sprzedawane stadne klacze, klaczki roczne, i dwulete jedynie tylko hodowcom koni, dlatego, by zostaty w kraju, i służyły do rozrodu. Chęć i cel chwalebne, ale niestety jakżeż przeprowadzone!

1. Wydawano karty przypuszczające do kupna handlarzom, fabrykantom i innemu zawodu osobistościom, i zbito cel z toru, bo było więcej kupujących, niż sztuk do sprzedania, lecz co gorsza;

2. Między temi klaczkami do chowu przeznaczonymi, było bardzo wiele takich, co miały dziedziczne błędy, wprawdzie wywoływano błędnych te błędy, lecz nie przy wszystkich, dlatego niektórzy po kupnie zwracali konie, lecz mimo tych błędów płacono konie bajecznie, gdyż przekupnie licząc na ochęć R. i piękne rozgłoszenie stawy stada, mimo kalectwa spodziewali się korzystnego potem nieznancom rozsprzedania. Wymienione błędy są tego rodzaju, że przepisy rządowe zakazują, by do takich klaczy ogierów nie puszczano, a tu puszczano za drogie pieniądze w kraj tyle sztuk kalek pod firmą „do rozrodu“, pod zachętą „dla dobra kraju“, „dla podniesienia chowu koni“. Tożwód nie lada. Takie sztuki powinny być tak uchowane, by każdem wiedział, że nie są zdolne do rozrodu, i tylko wystrzelane lub zbyte fiakrom i furmanom do pociągów. Dostyc powiedzieć jakież to działo, kiedy przez Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni w kraju, który podobno należał także do komisji, brakującej stado w Radowcach, sam kupił parę koni takich kalek, że oddał je do zaliczacji i stracił na nich 100 złr., co jednak nie przeszkadzało, by grzeszny jenerał nie wieszował ich pierwszemu kupcowi, drugiemu, a podobno nawet i trzeciemu przetwarzając: „ich gratulire, Sie haben das beste und so billig gekauft.“ Cóż to dopiero ci nakupili, co się nie mienią znawcami!

3. Przy podobnych publicznych czynnościach i okazjach głoszą zwykłe komitety ulgi, uzyskane przez zniżenie im cen przewozu kolejowego, a czasem się to tak kończy, że nikt nie wie co ma płacić, a urzędnicy kolejowi wynajdują różne uchybienia przeciw formalnościom, których jest mnóstwo, i kończy się na tem, że ogromnie się płaci, przy odawaniu zatrzymują, i każo pod posorem pomyłki dopłacać, czegom doświadczał już

kilka razy, oddawszy w Tarnowie, kuzano dopłacać w Krakowie, oddawszy w Krakowie, dopłata w Rzeszowie, oddając klacz dwu, cztery roczniaki i loszę przy klaczy, wyrachował Verwalter w Czerniowcach, że do Mościsk należy się od konia 11 złr. 3 ct. przy opłacie policzonej już 13 złr., a prócz tego telegrafowano do Mościsk, żeby zatrzymać konie i odebrać na 12 sztukach jeszcze 15 złr. 33 ct. Mogłyby więc konie stać czas długi, i narobić kosztów, gdyby się był nie znalazł pewny znajomy, który towar wykupił. Taki to ład na kolejach, i takie korzyści opuszczenia z cen, za któremi trzeba się poprzód nabiegać od Anasza do Kaitasza i naprosić. Należałoby, aby komitety w takich razach dokładnie umawiały się o kwotę od sztuk, od znaczniejszych stacyj do miejsca przeznaczenia i to ogłaszały, n. p. tyle a tyle z Rzeszowa do Lwowa podług okoliczności i miejsca wystawy lub licytacji.

Oświęcim d. 1. września. Na targ od 1. do 3. bm. dostawiono 1.540 wotów. Płacono za sztukę 650ft. 194/100 złr., 575ft. 167/100 złr., 450ft. 124 złr., co podług rachunku wiedeńskiego za 100 ft. wagi 31/100 do 33 złr. wprada. Pozostało niesprzedanych 400 sztuk. W. Woliński.

Ostatnie wiadomości.

Wniosek do ustawy, uchwalonej w sejmie o zmianie §. 11. krajowej ordynacji wyborczej, ukróćającej to prawo wyborcze, wyszedł z ministerstwa Belcrediego, a nie z Wydziału krajowego, lecz oświadczony był pierwiej między jednym z członków Wydziału a ministrem Belcredim. W sejmie ten wniosek rządowy odesłano do komisji, która nie się nad nim nie zastanawiając, przyjęła go zupełnie. W imieniu komisji referował dr. Kocyński.

Obecnie chcieliby złagodzić skutki tej uchwały sejmowej, bardzo liberalną interpretacją ustawy. Mają być nie kładzeni w spis przy formowaniu kół wyborczych ci właściciele kamienie itp. którzy albo są wyborcami z kurji własności większej, albo z osobistego tytułu jako adwokaci, lekarze, urzędnicy już i tak mają prawo wyborcze. Tym sposobem spodziewają, się iż liczba głosujących niezawisłych wyborców nie o wiele będzie mniejsza jak liczba urzędników. Wszsze jednak do 5.000 osób utraci prawo wyborcze. Zająć może wprawdzie do tego iż kto płaci 90 do 100 podatku bez podatków, będzie wyborcą, lecz to zaledwie 200 głosów niezawisłych przyczyni.

Wczoraj o godzinie 11. zrana dawał tajejszy burnistrz p. Szemelowski pierwszy ślub cywilny we Lwowie. Panna młoda była katoliczką, a pan młody ewangelik a nie chciał dać rewersu iż dzieci chować będzie w wierze katolickiej, więc ksiądz Formanosz niechciał mu dać ślubu.

Skwapliwie roztelegrafują agencje na wszystkie strony świata wiadomość, że cesarz Napoleon przewodniczył w sobotę osobiście Radzie ministrów, potem jadł obiad w liczmem towarzystwie, a wreszcie przechadzał się w parku.

W Budziejowicach, w Czechach, zawiązało się stowarzyszenie polityczne Niemców. Rozpoczęło ono swoje czynności od wysłania adresu zaufania dla ministrów „nowej ery“.

Z Kalkuty donoszą, że król Bucharji przygotowuje się do nowej wojny z Moskwą.

Cennik giełdy

Table with columns: Płaca (w. a., ztr. cnt.), Ządaja (w. a., ztr. cnt.). Includes sections: I. Akcje za sztukę, II. Listy zastawne za 100 ztr., III. Obligai za 100 ztr., IV. Monety.

Towary

Table with columns: Towary, Korzec wazy funt. wied., Na gotowe (od, do) in ztr. | cnt. | ztr. | ct.

Kursa z dnia 7. września 1869,

godz. 2. min. 30 popołudniu. Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 96.—. Akcje banku anglo-anstr. 259.—. Angie węg.—. Akcje Karola Ludwika 227.—. Kolej siedmiogrodzka 153.—. Kolej północna 221.—. Kolej sifaldzka 156.—. Kolej państwowa 330.—. Kolej lwowski-czerniowiecka 180.—. Kolej węg. półn.-wsch.—. Kolej północna 204.—. Kolej Rudolfa 154.—. Kolej węg. wschodnia 83.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —. Lwy 1864 r. 106.50. Kolej Nadcańska 238.—. Usposobienie —.

WINOGRONA

feslawskie i badenskie
w wyborowym gatunku otrzymuje
co dzień świeże



Handel Korzenny

Urzednik
c. k. urzedu podatkowego w Paternion w Karyntji, z placą roczną 600 zlr. w. a., zyczyby sobie przeniesic sie w drodze zamiany do jednego z c. k. urzedow podatkowych w Galicji.
Blizszych wiadomosci zasiagnac mozna pod adresem A. S. w Paternion w Karyntji. 2841 1-1

Podajcie szescieciu rękę!
250.000 Mk. Crt.
jako najwyzsza wygrana przedstawia na nowsze wielkie losowanie pieniezne, zatwierdzone i porzone przez wysoki rzad.
25.300 wygranych maj udzial w zakladowym kapitale
3.677.400 Mark Crt.
i w kilku miesiacach przychodza do pewnego rozstrzygnięcia.
Tylko wygrane wyciagniete beda, pomiedzy innymi za 500, 1000, 2000, 5000, 10000, 15000, 20000, 25000, 30000, 40000, 50000, 60000, 70000, 80000, 90000, 100000, 150000, 200000, 250000, 300000, 400000, 500000, 600000, 700000, 800000, 900000, 1000000, 1500000, 2000000, 2500000, 3000000, 4000000, 5000000, 6000000, 7000000, 8000000, 9000000, 10000000, 15000000, 20000000, 25000000, 30000000, 40000000, 50000000, 60000000, 70000000, 80000000, 90000000, 100000000, 150000000, 200000000, 250000000, 300000000, 400000000, 500000000, 600000000, 700000000, 800000000, 900000000, 1000000000, 1500000000, 2000000000, 2500000000, 3000000000, 4000000000, 5000000000, 6000000000, 7000000000, 8000000000, 9000000000, 10000000000, 15000000000, 20000000000, 25000000000, 30000000000, 40000000000, 50000000000, 60000000000, 70000000000, 80000000000, 90000000000, 100000000000, 150000000000, 200000000000, 250000000000, 300000000000, 400000000000, 500000000000, 600000000000, 700000000000, 800000000000, 900000000000, 1000000000000, 1500000000000, 2000000000000, 2500000000000, 3000000000000, 4000000000000, 5000000000000, 6000000000000, 7000000000000, 8000000000000, 9000000000000, 10000000000000, 15000000000000, 20000000000000, 25000000000000, 30000000000000, 40000000000000, 50000000000000, 60000000000000, 70000000000000, 80000000000000, 90000000000000, 100000000000000, 150000000000000, 200000000000000, 250000000000000, 300000000000000, 400000000000000, 500000000000000, 600000000000000, 700000000000000, 800000000000000, 900000000000000, 1000000000000000, 1500000000000000, 2000000000000000, 2500000000000000, 3000000000000000, 4000000000000000, 5000000000000000, 6000000000000000, 7000000000000000, 8000000000000000, 9000000000000000, 10000000000000000, 15000000000000000, 20000000000000000, 25000000000000000, 30000000000000000, 40000000000000000, 50000000000000000, 60000000000000000, 70000000000000000, 80000000000000000, 90000000000000000, 100000000000000000, 150000000000000000, 200000000000000000, 250000000000000000, 300000000000000000, 400000000000000000, 500000000000000000, 600000000000000000, 700000000000000000, 800000000000000000, 900000000000000000, 1000000000000000000, 1500000000000000000, 2000000000000000000, 2500000000000000000, 3000000000000000000, 4000000000000000000, 5000000000000000000, 6000000000000000000, 7000000000000000000, 8000000000000000000, 9000000000000000000, 10000000000000000000, 15000000000000000000, 20000000000000000000, 25000000000000000000, 30000000000000000000, 40000000000000000000, 50000000000000000000, 60000000000000000000, 70000000000000000000, 80000000000000000000, 90000000000000000000, 100000000000000000000, 150000000000000000000, 200000000000000000000, 250000000000000000000, 300000000000000000000, 400000000000000000000, 500000000000000000000, 600000000000000000000, 700000000000000000000, 800000000000000000000, 900000000000000000000, 1000000000000000000000, 1500000000000000000000, 2000000000000000000000, 2500000000000000000000, 3000000000000000000000, 4000000000000000000000, 5000000000000000000000, 6000000000000000000000, 7000000000000000000000, 8000000000000000000000, 9000000000000000000000, 10000000000000000000000, 15000000000000000000000, 20000000000000000000000, 25000000000000000000000, 30000000000000000000000, 40000000000000000000000, 50000000000000000000000, 60000000000000000000000, 70000000000000000000000, 80000000000000000000000, 90000000000000000000000, 100000000000000000000000, 150000000000000000000000, 200000000000000000000000, 250000000000000000000000, 300000000000000000000000, 400000000000000000000000, 500000000000000000000000, 600000000000000000000000, 700000000000000000000000, 800000000000000000000000, 900000000000000000000000, 1000000000000000000000000, 1500000000000000000000000, 2000000000000000000000000, 2500000000000000000000000, 3000000000000000000000000, 4000000000000000000000000, 5000000000000000000000000, 6000000000000000000000000, 7000000000000000000000000, 8000000000000000000000000, 9000000000000000000000000, 10000000000000000000000000, 15000000000000000000000000, 20000000000000000000000000, 25000000000000000000000000, 30000000000000000000000000, 40000000000000000000000000, 50000000000000000000000000, 60000000000000000000000000, 70000000000000000000000000, 80000000000000000000000000, 90000000000000000000000000, 100000000000000000000000000, 150000000000000000000000000, 200000000000000000000000000, 250000000000000000000000000, 300000000000000000000000000, 400000000000000000000000000, 500000000000000000000000000, 600000000000000000000000000, 700000000000000000000000000, 800000000000000000000000000, 900000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000, 7000000000000000000000000000, 8000000000000000000000000000, 9000000000000000000000000000, 10000000000000000000000000000, 15000000000000000000000000000, 20000000000000000000000000000, 25000000000000000000000000000, 30000000000000000000000000000, 40000000000000000000000000000, 50000000000000000000000000000, 60000000000000000000000000000, 70000000000000000000000000000, 80000000000000000000000000000, 90000000000000000000000000000, 100000000000000000000000000000, 150000000000000000000000000000, 200000000000000000000000000000, 250000000000000000000000000000, 300000000000000000000000000000, 400000000000000000000000000000, 500000000000000000000000000000, 600000000000000000000000000000, 700000000000000000000000000000, 800000000000000000000000000000, 900000000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000000, 7000000000000000000000000000000, 8000000000000000000000000000000, 9000000000000000000000000000000, 10000000000000000000000000000000, 15000000000000000000000000000000, 20000000000000000000000000000000, 25000000000000000000000000000000, 30000000000000000000000000000000, 40000000000000000000000000000000, 50000000000000000000000000000000, 60000000000000000000000000000000, 70000000000000000000000000000000, 80000000000000000000000000000000, 90000000000000000000000000000000, 100000000000000000000000000000000, 150000000000000000000000000000000, 200000000000000000000000000000000, 250000000000000000000000000000000, 300000000000000000000000000000000, 400000000000000000000000000000000, 500000000000000000000000000000000, 600000000000000000000000000000000, 700000000000000000000000000000000, 800000000000000000000000000000000, 900000000000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000000000, 7000000000000000000000000000000000, 8000000000000000000000000000000000, 9000000000000000000000000000000000, 10000000000000000000000000000000000, 15000000000000000000000000000000000, 20000000000000000000000000000000000, 25000000000000000000000000000000000, 30000000000000000000000000000000000, 40000000000000000000000000000000000, 50000000000000000000000000000000000, 60000000000000000000000000000000000, 70000000000000000000000000000000000, 80000000000000000000000000000000000, 90000000000000000000000000000000000, 100000000000000000000000000000000000, 150000000000000000000000000000000000, 200000000000000000000000000000000000, 250000000000000000000000000000000000, 300000000000000000000000000000000000, 400000000000000000000000000000000000, 500000000000000000000000000000000000, 600000000000000000000000000000000000, 700000000000000000000000000000000000, 800000000000000000000000000000000000, 900000000000000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000000000000, 7000000000000000000000000000000000000, 8000000000000000000000000000000000000, 9000000000000000000000000000000000000, 10000000000000000000000000000000000000, 15000000000000000000000000000000000000, 20000000000000000000000000000000000000, 25000000000000000000000000000000000000, 30000000000000000000000000000000000000, 40000000000000000000000000000000000000, 50000000000000000000000000000000000000, 60000000000000000000000000000000000000, 70000000000000000000000000000000000000, 80000000000000000000000000000000000000, 90000000000000000000000000000000000000, 100000000000000000000000000000000000000, 150000000000000000000000000000000000000, 200000000000000000000000000000000000000, 250000000000000000000000000000000000000, 300000000000000000000000000000000000000, 400000000000000000000000000000000000000, 500000000000000000000000000000000000000, 600000000000000000000000000000000000000, 700000000000000000000000000000000000000, 800000000000000000000000000000000000000, 900000000000000000000000000000000000000, 1000000000000000000000000000000000000000, 1500000000000000000000000000000000000000, 2000000000000000000000000000000000000000, 2500000000000000000000000000000000000000, 3000000000000000000000000000000000000000, 4000000000000000000000000000000000000000, 5000000000000000000000000000000000000000, 6000000000000000000000000000000000000000, 7000000000000000000000000000000000000000, 8000000000000000000000000000000000000000, 9000000000000000000000000000000000000000, 100, 15000000000000000000000000000000000000000, 200, 25000000000000000000000000000000000000000, 300, 400, 500, 600, 700, 800, 900, 1000, 1500, 2000, 2500, 3000, 4000, 5000, 6000, 7000, 8000, 9000, 100, 15000, 200, 25000, 300, 400, 500, 600, 700, 800, 900, 1000, 1500, 2000, 2500, 3000, 4000, 5000, 6000, 7000, 8000, 9000, 100, 15000, 200, 250000